

Warszawa, 9 grudnia 2025 r.

Dr hab. Patrycja Grzebyk, prof. UW
Wydział Nauk Politycznych i Studiów Międzynarodowych
Uniwersytet Warszawski
patrycja.grzebyk@uw.edu.pl

**Recenzja rozprawy doktorskiej mgra Miłosza Gapsy
pt. „The Content of Provisional Measures in Inter-State Proceedings”**

1. Uwagi ogólne

Celem rozprawy było określenie, jaka jest treść orzekanych przez sądy międzynarodowe/komisje międzynarodowe środków tymczasowych i dlaczego treść tych środków jest taka a nie inna. Pomocniczymi celami badawczymi było wskazanie, po pierwsze, jaka jest podstawa prawna orzekania innych środków tymczasowych niż żądane przez strony postępowania; po drugie, określenie, czy są jakieś wzorce orzekania w danych typach spraw (pogrupowanych tematycznie); po trzecie, wskazanie, jakie są kryteria wyboru treści środków.

Uważam wybór tematu za doskonały, biorąc pod uwagę ogromne znaczenie środków tymczasowych, które obecnie – przynajmniej w Międzynarodowym Trybunale Sprawiedliwości - stały się celem samym w sobie, a ich ogłoszenie bywa największym sukcesem strony skarżącej. Internacjoniści nie może również umknąć gwałtowny wzrost żądań zgłaszanych przez skarżących co do środków tymczasowych (szkoda, że odpowiednich danych statystycznych zabrakło w pracy) oraz faktu ponawiania tychże żądań w ramach jednego postępowania, czego dowodzi sprawa RPA v. Izrael przed Międzynarodowym Trybunałem Sprawiedliwości. Dlatego też pracę czytałam z ogromnym zainteresowaniem i biorąc pod uwagę przekrojowe potraktowanie tematu, erudycję autora, lektura przyniosła mi sporo satysfakcji i naukowych zaskoczeń.

2. Uwagi co do struktury

Praca jest podzielona na trzy merytoryczne rozdziały poprzedzone wstępem i zakończone konkluzjami. Rozdziały są proporcjonalne a struktura daje wrażenie dobrze przemyślanej. Pewien

niedosyt zostawia zakończenie, gdyż przy tak wymagającym temacie wskazane byłoby rozbudowanie konkluzji końcowych, choć mogę zrozumieć obawy autora, że pewne stwierdzenia mogłyby się wówczas powtarzać. W mojej ocenie takie powtórzenia pozwoliłyby jednak mocniej podkreślić wnioski płynące z pracy.

Pierwszy rozdział przedstawia procedurę występowania o środki tymczasowe i zarządzania środków tymczasowych w międzynarodowych trybunałach oraz komisjach (autor skupia się na Stałym Trybunale Sprawiedliwości Międzynarodowej, Międzynarodowym Trybunale Sprawiedliwości, Międzynarodowym Trybunale Prawa Morza, Europejskim Trybunale Sprawiedliwości, Europejskim Trybunale Praw Człowieka, Trybunale Narodów Zjednoczonych ds. Libii, Komisji Erytrejsko-Etiopskiej, ale w części historycznej przywołuje również inne przypadki sądów międzynarodowych).

W pierwszym rozdziale autor opisał historię kształtowania się środków tymczasowych w sądownictwie międzynarodowym, ale nie ogranicza się jedynie do przytaczania i analizy danych postanowień traktatowych, ale analizuje też cele, jakie przyświecały wprowadzeniu tej instytucji do procedury obowiązującej w danym sądzie międzynarodowym. Żałuję jedynie, że autor o ciekawych konkluzjach dotyczących celów środków tymczasowych omówionych w części historycznej rozdziału I niejako zapomniał, gdy pisał rozdział III. Nie odniósł się bowiem w kolejnych rozdziałach np. do tego, czy obecnie trybunały międzynarodowe też kierują się tym, że celem środków tymczasowych powinno być zapobieżenie konfliktom w regionie (s. 26). Przy lekturze miałam wrażenie, że w części rozdziału III poświęconej efektywności lub incydentalności, a dokładnie tam, gdzie autor rozważa cele środków, powinny być przywołane rozważania z rozdziału I albo wręcz powinny być tam przeniesione lub powtórzone.

Drugi rozdział wskazuje, jakie środki tymczasowe były orzekane w danym typie spraw. Autor słusznie uznał, że ciekawszym rozwiązaniem jest analiza treści środków tymczasowych pod kątem tematyki spraw a nie w ramach danego, jednego trybunału. Otrzymujemy więc przekrojową analizę treści środków w sprawach dotyczących naruszeń postanowień traktatu; jurysdykcji i suwerenności; użycia lub groźby użycia siły; praw człowieka; i innych. Podział ten nie jest rozłączny, gdyż naruszenia postanowień traktatu wiążą się z innymi zagadnieniami (jak naruszenia praw człowieka), ale mimo tego mankamentu, wybrany przez autora sposób przedstawienia treści środków tymczasowych dobrze się broni i jest z pewnością o wiele bardziej interesujący i przydatny z punktu widzenia czytelnika wyspecjalizowanego w danej gałęzi prawa międzynarodowego.

W rozdziale trzecim autor analizuje kryteria, jakimi kierują się sądy w wyborze środków tymczasowych. Autor rozważa więc kryterium efektywności (odnosząc się również do możliwości wykonania środków oraz precyzji ich sformułowania), incydentalności (m.in. konieczności

ochrony uprawdopodobnionych praw), wyważenia oraz proporcjonalności środków, tymczasowości, a także wskazuje na wylaniające się dodatkowe kryteria (jeszcze nie ugruntowane jak te wymienione wyżej), czyli względy humanitarne i środowiskowe.

Każdy z rozdziałów kończy się krótkim, zgrabnym podsumowaniem, a całość pracy wieńczy konkluzje, które mogłyby być w mojej opinii – jak wspomniałam wyżej - bardziej rozbudowane.

3. Uwagi co do treści

O ile cel pracy jest jasno wskazany we wstępie, to już główna teza/tezy pracy niekoniecznie i trzeba było ją/je wywnioskowywać z poszczególnych konkluzji (brak całkowitej dyskrekcji sądów międzynarodowych w orzekaniu środków tymczasowych; istnienie jednego standardu orzekania środków tymczasowych). To jednak nie rola recenzenta odkrywanie głównych hipotez i owe hipotezy powinny być jasno i mocno zaakcentowane we wstępie, a w konkluzjach należało się do nich wprost odnieść.

Autor wyraźnie we wstępie zaznacza, że zajmuje się treścią środków tymczasowych, a inne aspekty prawa i praktyki są poza zakresem jego studium. Przyznam jednak, że to zastrzeżenie zupełnie mnie nie przekonuje. Praca z pewnością oferuje więcej niż analizę samej treści postanowień o środkach tymczasowych – to pozytywny aspekt, że otrzymujemy więcej niż obiecuje tytuł pracy. Dość asekuracyjne określenie zakresu pracy oczywiście daje wytłumaczenie, dlaczego autor nie rozwinął pewnych zagadnień, ale jednocześnie pozostawia głębokie uczucie niedosytu, że pewne kwestie nie zostały w pracy rozstrzygnięte lub szerzej uzasadnione (np. kwestia wiążącego charakteru środków tymczasowych; czas ich obowiązywania, sposób egzekucji). Lektura rozprawy daje wrażenie, że praca miała ambitniejsze cele, których autor jednak nie ujawnia z ostrożności, tak jakby się zatrzymał w połowie drogi. A przecież autor nie analizuje jedynie treści środków tymczasowych, ale wskazuje na cele tych środków, dotyka problemu efektywności (choć w zasadzie po nim przemyka), co dziwi, bo widać, że teoretyczne ramy efektywności autor opracował, a kwestia efektywności pojawia się przy omawianiu poszczególnych postanowień o środkach tymczasowych, niemniej jednak zabrakło systematycznego podsumowywania efektywności środków tymczasowych. W moim przekonaniu warto przemyśleć tytuł pracy przy planowanej publikacji, gdyż odniesienie się w nim jedynie do treści środków brzmi mało ambitnie, gdy lektura pracy jasno wskazuje, że autor z pewnością realizował o wiele ambitniejsze cele w swoich badaniach. Nie mogę jednak zaprzeczyć, że na postawione przez siebie wąsko zakreślone pytania badawcze autor odpowiada w pracy.

Jak wspomniałam wyżej, w pracy przebija się niewypowiedziana wprost teza, że jest jakiś jeden standard procedury przyznawania środków tymczasowych. Autor niejednokrotnie odwołuje się ogólnie do międzynarodowej praktyki (s. 49), krytykując orzecznictwo danego sądu, tak jakby taka sama procedura miała obowiązywać przed każdym sądem międzynarodowym. Nie jest jednak jasne, dlaczego taka sama procedura i standard mają obowiązywać przed każdym sądem międzynarodowym i nie przekonuje mnie, że takie wspólne standardy są wynikiem tego, że ci sami sędziowie zasiadają w danym trybunale i w postępowaniach arbitrażowych (s. 40, 42, 59), więc z przyzwyczajenia stosują takie same zasady. Jedno więc z pytań, które chciałabym zadać autorowi, to czy rzeczywiście jest przekonany, że są pewne zasady ustanawiania środków tymczasowych, których powinien przestrzegać każdy sąd międzynarodowy, bez względu na stopień doprecyzowania kwestii środków tymczasowych w swoim statucie.

Autor jasno wskazuje, czym kierował się przy wyborze trybunałów międzynarodowych, których praktykę omawia, jednak to, czego brakuje w pracy, to konfrontacji celów danego trybunału, które w moim przekonaniu są różne, z rodzajem ogłaszanych środków. Można oczywiście przyjąć, że owe różnice nie mają większego znaczenia, ale w takim razie niekiedy w wywodzie autora brakuje konsekwencji lub przysłowiowego łączenia kropek. Z jednej strony autor przytacza sprawę sprzed ITLOS Ghana/Wybrzeże Kości Słoniowej, w której trybunał nie zgodził się na wprowadzenia całkowitego zakazu wydobycia ropy, gdyż uznał, że będzie to wiązało się z nadmiernym ograniczeniem praw jednej ze stron (s. 86), a jednocześnie nie komentuje odmiennego podejścia TSUE w przypadku kopalni Turów. Inny przykład - autor odniósł się do faktu, że STSM nie pozwolił na wstrzymanie reformy systemu rolnego w Polsce, uznając, że to za daleko idący środek, by zabezpieczyć prawa Niemiec, a jednocześnie nie komentuje głębiej, czym kierował się MTS zarządzając całkowite wstrzymanie działań zbrojnych przez Rosję w sprawie Ukraina v. Rosja, mimo że można było dyskutować, czy taki środek był konieczny do zabezpieczenia praw skarżącego opartych o Konwencję w sprawie zapobiegania i karania zbrodni ludobójstwa.

Można odczuwać też niedosyt, że autor nie rozwija argumentacji, gdy formułuje pewne opinie, np. krytykując powtarzanie przez sąd postanowień o środkach tymczasowych (jak w przypadku RPA v. Izrael w MTS). Autor zupełnie ignoruje fakt, że może być wartość w powtarzaniu danych środków, jeśli zaistniały wątpliwości co do zakresu obowiązywania poprzednich, pomijając już budowanie dodatkowej presji na dane państwo w przypadku naruszenia norm o charakterze *ius cogens*.

Autor zaznacza, że środki tymczasowe nie mogą przesądzić praw co do meritum, a jednak przyjmuje bez krytyki, że CACJ „fixed the status of respondents” (s. 90.) – moim wcale niczego sąd nie przesądził, ale skoro autor tak pisze, to powinien jednak skomentować ten fakt w świetle

ustalonych przez siebie zasad wyznaczania środków tymczasowych. W świetle powyższego dziwi oczekiwania autora, że ITLOS będzie cokolwiek przesądzał już na etapie zarządzania środków tymczasowych (s. 83).

Czasem zbyt szybko autor popada w krytykę działań danego sądu lub uczestnika postępowania, jak wtedy, gdy podważa podejście Ukrainy w sprawie *Ukraina v. Rosja* (III) przed Europejskim Trybunałem Praw Człowieka, która jego zdaniem i tak nie mogłaby udzielać pomocy prawnej p. Dzhemilovi (s. 96). A przecież zerwanie stosunków dyplomatycznych nie musi oznaczać zerwania stosunków konsularnych, a nawet, gdy do tego dochodzi to w prawie dyplomatycznym mamy instytucję mocarstw opiekuńczych, które w imieniu Ukrainy odpowiednie funkcje mogłyby wykonywać. Autor jednak nie precyzuje, z jaką sytuacją w tym konkretnym przypadku mamy do czynienia, ale bez większego uzasadnienia podważa stanowisko Ukrainy. Inny przykład, autor delikatnie krytykuje ETPCz, że w innej sprawie zarządził powrót dzieci (s. 97), ponieważ taki powrót nie wynika wprost z EKPCz, a przecież dany środek nie musi być wprost wpisany w daną konwencję a ponadto powrót dzieci jest realizacją prawa do życia prywatnego/rodzinnego, więc można go wyinterpretować z zawsze ogólnie sformułowanych praw człowieka w danej konwencji. Autor też podkreśla, że MTS w sprawie *Gambia v. Myanmar* nie orzekł – żadanego przez jedną stronę – zakazu palenia wiosek, gdy przecież takie podejście można usprawiedliwić koniecznością ogólnego zapewnienia przestrzegania prawa konfliktów zbrojnych a nie ograniczenia się tylko do podkreślenia zakazu tylko jednego rodzaju naruszeń międzynarodowego prawa humanitarnego (s. 109).

Doktorant pisze o braku efektywnych środków implementacji środków tymczasowych (s. 137), a w ogóle nie przedstawia systemu wdrażania danych środków, jak on rzeczywiście wygląda w ramach danego trybunału, kto za takie wdrażanie, egzekwowanie postanowienia odpowiada. A w tym zakresie w ostatnim czasie widzimy pewne zmiany, jak choćby rezolucję ZO (Pakt dla Przyszłości), zgodnie z którą środki tymczasowe są wiążące, tak jak i inne wyroki MTS, co prowokuje do pytania, czy Rada Bezpieczeństwa powinna zapewnić skuteczność środków tymczasowych w świetle celów Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Kompletnie się nie zgadzam ze zdaniem wyrażonym przez autora na s. 139, gdy tłumaczy, że jak sprawa jest oparta o dany traktat (zapewne autor ma na myśli klauzulę sądową), to sąd ma większe ograniczenia w orzeczeniu środków tymczasowych, niż wtedy, gdy postępowanie jest oparte o klauzulę fakultatywną. Przecież kwestia podstawy jurysdykcyjnej nie przesądza, czego dotyczy sprawa. Postępowanie, w którym MTS ma jurysdykcję ze względu na złożone przez państwa deklaracje fakultatywne również może dotyczyć interpretacji czy naruszenia danego traktatu i wystąpią podobne ograniczenia, jak w sprawie, w której trybunał wykonuje jurysdykcję

w oparciu o klauzulę sądową. Jedną więc kwestią jest możliwość wykonywania jurysdykcji przez MTS, a druga, jaki jest zakres merytoryczny danego postępowania.

Zdarzają się takie lapsusy w pracy jak na s. 99, gdzie autor sugeruje, że MTS nie potwierdzał zasady równego traktowania stron w sądach; czy na s. 134, gdy są rozważania nt. municipal law/judgments i roli MTS jako instytucji niejako odwoławczej, gdy już STSM rozstrzygnął, że wyroki i prawa krajowe są jedynie faktami, jakie MTS bierze pod uwagę, jako okoliczności sprawy, ale nie jako przejaw jakiegokolwiek wiążącego orzeczenia, które trybunał ma weryfikować czy rozważać od niego apelację.

Autor pozostawia też szereg ważnych stwierdzeń bez rozwiniętego uzasadnienia, jak wtedy, gdy mówi o możliwości zarządzenia środków tymczasowych skierowanych nie do stron postępowania, ale do państw trzecich a przede wszystkim organizacji międzynarodowych (s. 143); gdy wskazuje, że obowiązek niepogarszania sytuacji nie musi być wiążący (s. 127), albo gdy stwierdza, że w danej sytuacji trybunał przestanie być bezstronny (s. 143). Nie do końca konsekwentne są też rozważania dotyczące środków tymczasowych zarządzanych w postępowaniu dotyczącym obowiązków *erga omnes*, bo z jednej strony autor zaznacza, że trzeba chronić wyłącznie bezpośrednie prawa/interesy strony danego postępowania, ale na s. 44 pisze o środkach, które mają na celu chronić środowisko poza krajową jurysdykcją. Rzucane są też zupełnie enigmatyczne uwagi, np. o „humanitarian concerns about piracy” (s. 115), które intrygują czytelnika i w tym poczuciu zaintrygowania pozostawiają, bo dalszego rozwinięcia w pracy brak.

Praca dotyczy postępowań międzypaństwowych, w domyśle spraw spornych, ale moim zdaniem dobrze byłoby, gdyby autor odniósł się do możliwości zarządzenia środków tymczasowych w ramach procedury opinii doradczych, w sytuacji, gdy mowa jest o obowiązkach *erga omnes* i z przyjemnością zapoznałabym się ze zdaniem doktoranta na ten temat podczas publicznej obrony.

4. Uwagi co do metodologii/warsztatu

Ogromnie doceniam fakt, że doktorant przywiązywał dużą wagę do warstwy formalnej pracy – przypisów, końcowego zestawienia orzecznictwa (świetnie opracowanego). Gdy czyta się pracę, widać wyraźnie, że autor świadomie dokonywał pewnych wyborów edytorskich i wręcz miał radość z wdrażania pewnych rozwiązań. Doceniam takie poważne podejście do przygotowania rozprawy doktorskiej, która zapewne była przygotowywana w ten sposób, aby być gotową wersją manuskryptu, który można by przedstawić wydawnictwu (choć nalegałabym, aby przed przedłożeniem pracy wydawnictwu jednak rozważyć sugerowane w recenzjach zmiany, poprawki).

Imponują odwołania między przypisami, a same przypisy dają wiele radości czytelniczej i zawierają ciekawe, anegdotyczne, naukowe smaczki. To właśnie przypisy i zestawienie literatury jasno dowodzą, że doktorant naprawdę zaznajomił się z prawidłową metodą pisania prac naukowych. Niemniej jednak autor nie ustrzegł się pewnych potknięć, o których niżej.

Autor często używa przymiotników, co do których zawsze należy być ostrożnym, jeśli nie ma dla nich uzasadnienia [np. *strategic* s. 36 – i w tym kontekście muszę zaznaczyć, że czasem nie ma się pewności, czy dane przymiotniki pochodzą od autora, czy może z cytowanej literatury, jak *fantastic* (s. 13), dlatego radziłabym jednak zaznaczać cudzysłowem zaczerpnięte z literatury frazy; inny przykład to *modest*, s. 50 – na które to określenie autor się decyduje nie dokonując żadnych badań porównawczych, by uzasadnić owo określenie].

W sposób niekonsekwentny przedstawiane są dane trybunały, gdyż np. na s. 38 autor tłumaczy, kiedy ITLOS ma obowiązkową jurysdykcję, ale nie robi podobnego zabiegu przy omawianiu innych trybunałów.

Autor przywołuje wypowiedzi sędziego Owady (s. 33-34, 68), ale nie towarzyszy temu żadna opinia autora, nie wiadomo do końca więc, czy uważa on zdanie Owady jako prawdę objawioną, z którą się nie dyskutuje (a jeśli tak, to dlaczego sędzia Owada ma mieć status jedyne autorytetu), czy też może przytacza je jako ciekawy *passus* niekoniecznie do zaaprobowania.

W mojej opinii autor nie ustrzegł się skrótów myślowych, a dodatkowo błędnie przyjmuje, że czytelnik zawsze będzie wiedział, o jaki trybunał chodzi, gdy autor omawia dane postępowanie. Przy dalszej pracy edytorskiej warto zwrócić uwagę, by jednak przy przywoływaniu spraw, również przypominać, przez jaki trybunał sprawa była rozstrzygana (zdaję sobie sprawę, że przypisy wskazują dokładnie o jaką sprawę chodzi, ale ponieważ autor przywołuje pełne dane tylko raz, czytelnik zmuszony jest buszować po przypisach, by znaleźć pierwsze odwołanie do danej sprawy, co bywa męczące). To szczególnie ważne w rozdziale II, gdzie sprawy omawiane są według klucza tematycznego a nie danej instytucji.

Autor odwołuje się na s. 48 do argumentów przytaczanych w sprawie kopalni w Turowie, które miały podważać zasadność środków tymczasowych, tylko, że ich tamże nie omawia, nie wskazuje też, gdzie w dalszej pracy je znajdziemy (dobrze byłoby przy okazji doprecyzować, czy Polska płaciła owe opłaty zarządzone przez TSUE); albo czasem przytacza zdanie danego autora – jak Milesa na s. 153 – po czym daje swoją opinię sprzeczną z przywoływanymi poglądami i nie daje żadnego uzasadnienia.

Pojawia się sprawa Puszczy w Białowieży, ale bez wyjaśnienia o co w niej chodziło (s. 89); nie wiadomo też, dlaczego sprawa Azerbejdżan v. Armenia nie jest omawiana wspólnie ze sprawą Armenia v. Azerbejdżan, a przecież są one niejako swoim lustrzanym odbiciem.

Niekonsekwentnie są przedstawiane dane sprawy, bo czasem podawane jest jaką większością przyjmowano dane środki tymczasowe, a czasem nie; czasem autor przypomina, czego żądała strona i porównuje ze środkami, jakie orzekł trybunał, a czasem o żądaniach stron nie ma mowy lub nie jest jasne, która strona wystąpiła z danym żądaniem. Gdy autor przywołuje zdanie prof. Kranza nt. środków tymczasowych w sprawie *Ukraina v. Rosja* (s. 74-77) błędnie – moim zdaniem - rozważa, czy Ukraina prowadząc dalsze działania zbrojne może również naruszyć orzeczony środek tymczasowy. A lektura zarządzenia trybunału jasno wskazuje, że zakaz prowadzenia działań zbrojnych był skierowany wyłącznie do Rosji („The Russian Federation shall immediately suspend the military operations that it commenced on 24 February 2022 in the territory of Ukraine; The Russian Federation shall ensure that any military or irregular armed units which may be directed or supported by it, as well as any organizations and persons which may be subject to its control or direction, take no steps in furtherance of the military operations referred to in point 1 above”). Skąd więc autorowi mogło przyjść do głowy, że Ukraina nie może prowadzić dalszych działań zbrojnych? I być może to moja nadwrażliwość, ale uważam, że przy tej fali dezinformacji, jaką obserwujemy, warto doprecyzować, że “specjalna operacja wojskowa” jest prowadzona przez Rosję i że operacja ta jest agresją – uniknie się wtedy zarzutu nieświadomego powielania narracji rosyjskiej, której zależy na powszechnym używaniu frazy “specjalna operacja wojskowa” zamiast agresja/wojna agresywna.

. Warto więc byłoby ujednolicić sposób omawiania spraw i w tego typu pracy naprawdę przydałoby się podsumowanie, jakie środki są orzekane w ogóle (choćby w formie tabeli, czy prostego wyliczenia danych środków w podsumowaniu). W mojej opinii w przypadku każdej ze spraw konieczne jest wskazanie, czy orzeczono wszystkie środki, jakich żądała strona i jakie ewentualne zmiany wprowadził trybunał. To są dane szczególnie istotne z punktu widzenia czytelnika, o którego przecież autor będzie walczył, publikując swój doktorat.

Czasem autor zamyka wątek prostym stwierdzeniem trybunał się w danej sprawie nie wypowiedział (s. 112), albo że sędziowie uznali coś za nieuzasadnione (s. 79), albo że sytuacja nie uzasadnia stosowania środków (s. 92). Po takich stwierdzeniach nie ma wyjaśnienia ze strony autora, co on na dany temat sądzi, a zapewniam, że czytelnik chciałby wiedzieć, jakie jest zdanie autora pracy, bo zarządzenie zawsze można sobie doczytać, a wartość pracy polega właśnie na analizie i zdaniu autora.

Zdarzają się też niezręczne literówki – jak Balcarzak, zamiast Balcerzak (s. 15), albo odwoływanie się do opinii „scholars” (s. 54) w liczbie mnogiej, gdy w przypisie odnajdujemy jedną pozycję z literatury.

5. Konkluzja

Muszę przyznać się do pewnej wady. Zazwyczaj pisząc jakąkolwiek recenzję, staram się wypisać wszystkie potknięcia, nieścisłości, bo wierzę, że pomaga to autorowi w poprawieniu pracy i opublikowaniu naprawdę wartościowej pozycji. W ferworze wskazywania usterek niekiedy umyka mi odpowiednie przekazanie mojego ogólnego wrażenia, które w tym przypadku jest jak najbardziej pozytywne. W przypadku pracy mgra Gapsy jestem przekonana, że przeprowadzone badania są niezwykle wartościowe, a moje uwagi krytyczne wskazane wyżej, mają jedynie pomóc doktorantowi w poprawie warsztatu na dalszych etapach pracy ze swoim manuskrypcem i wyeliminowanie pewnych niekonsekwencji.

Bez wątpliwości jednak stwierdzam, że recenzowana praca doktorska mgra Miłosza Gapsy spełnia wymagania stawiane rozprawom doktorskim zgodnie z art. 187 ust. 1 oraz 2 Ustawy z 20 lipca 1918 r. Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (Dz.U. z 2018 r., poz. 1668). Rozprawa prezentuje ogólną wiedzę teoretyczną kandydata w dyscyplinie nauki prawne oraz wskazuje na umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej. Przedmiotem rozprawy jest oryginalne rozwiązanie problemu naukowego, tj. wskazanie kryteriów, jakimi kierują się sądy w określeniu treści środków tymczasowych. Tym samym rozprawa daje podstawę do dalszych czynności w postępowaniu o nadanie stopnia doktora w dziedzinie nauk społecznych w dyscyplinie nauki prawne.